Nr. 40. w Środę dnia 17. Lutego 1864

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Darmstadt, 16 Lutego. — Izba deputowanych wezwała dziś rząd, aby tenże domagał się od bundestagu załatwienia kwestyi sukcesyjnej, która się w nadmiar przedłuża, a przynajmniej niezwłocznego uznania księcia Fryderyka. Dalej żąda izba, aby rząd spólnie z rządami posłusznemi związkowi bronił wszelkiemi środkami praw związkowych, tudzież księstw i ich księcia. W końcu domagała się izba silniejszego obsadzenia Holsztynu, tudzież obsadzenia Szlezwiku przez wojska związkowe wraz z wojskami pruskiem i austryackiem.

Frankfurt nad Menem, 16 Lutego — Komisarze cywilni związkowi dla Holsztynu w odpowiedzi na pismo połączonych komisyi z d. 9 podali się do dymisyi na przypadek, gdyby bundestag nie miał zaufania do ich postępowania (Czy takie ma znaleść przebieg niezgody rozwiązanie?)

Monachium, 16 Lutego. — W tych dniach ma wyjść odezwa, wzywająca na zgromadzenie powszechne krajowe w d. 28 b. m. do Erlangen, na którem ma być postanowienie uchwalone co do Szlezwiku i Holsztynu.

Drezno, 16 Lutego. — Dresdner Journal donosi, że jenerał Manteufel zeszłej nocy przybył tu z Berlina i dziś przedpołudniem był u króla. Potem miał przydłuższą konferencyą z ministrem Beustem i dziś wieczorem wyjedzie do Würzburga.

Z nad granicy Królestwa Polskiego, 16 Lutego. — Rząd rosyjski nakazał, aby w przeciągu dni 8 opuścili duchowni swe mieszkania klasztorne bernardyńskie i przy kościele św. Krzyża w Warszawie, ponieważ te na więzienia stanu zostaną zamienione. Duchowni zaprotestowali i oświadczyli, że tylko przemocy ustąpią. Domy około cytadeli warszawskiej i na przyległych ulicach mają być zwalone a na ich miejscach bastiony pobudowane.

Flensburg, 16 Lutego. — Przy wymarszu do Grafensteinu pożegnał się feldmarszałek serdecznie z reprezentantami miasta. Wynurzył nadzieję, że wkrótce Szlezwik uwolniony zostanie z pod uciążliwości wojennych.

Piszą z Kopenhagi do Hamb. Nachr pod d. 12 Lutego, że opinia publiczna zmieniła się pod względem ustąpienia z Danewirku. Przy wylądowaniu jenerała de Meza zachowała się ludność spokojnie, ale za to objawiła się niechęć przeciw Szwedom. Uzbrajania wojenne nieustają. Parowiec „Rolff Krake" udał się do Alsen, aby przeszkodzić przejściu sprzymierzeńców

Do Londynu nadeszła depesza z Kopenhagi, wedle której można za rzecz pewną uważać, że rząd duński nie przystanie na zawieszenie broni, któreby miało za podstawę ustąpienie ze stałego lądu szlezwickiego. Dagbladet to samo utrzymuje.

Altona, 17. Lutego. — Książe Fryderyk Karol przyjmował wczoraj deputacyą flensburgską.

Austryacki komisarz cywilny Revertera oświadczył we Flensburgu, że wszystkie życzenia Szlezwiczan i Holsztyńczyków będą spełnione, tylko unia osobista z Danią nie może być zniesioną.

Z Flensburga donoszą pod dniem 16. Lutego w południe, że tam nic nie wiedzą o walkach pod Düppel w d. 13. i 14. b. m.

Berlin, 15. Lutego. — Najj. Pan słuchał dziś referatów gabinetu wojskwego i cywilnego.

Gdańsk, 15. Lutego. — Wczoraj wieczorem o godzinie 9. bito w bębny na alarm, ponieważ, jak głoszą, pokazały się duńskie okręty wojenne na zatoce Hela. Danz. D.

Stralzund, 14. Lutego. — Osts. Ztg pisze: dziś doszła nas wiadomość telegrafem z Rugii, że 5 okrętów wojennych duńskich stanęło nad północnemi brzegami wyspy. Wskutek tego podwojono straże, mosty przysposobiono do zwodzenia, załogę Rugii powiększono. Cztery duńskie okręty w Stralzundzie i Greifswaldzie pszenicą naładowane, a zimujące pod Tiessow, obłożono embargiem.

Holsztyn. Kiel, 15 Lutego. — Do uzbrojenia Friedrichsortu wysłano dziś z rana pierwszy transport 84 funt. armat z kanonierami. Przybył tu 18 pułk piechoty z Neumünsteru i za biletami roskwaterowano go bez władz udziału.

Szlezwik. Flensburg, 15. Lutego. — Wczoraj ostrzeliwał statek kanonierski duński nieukończoną bateryą pruską nadbrzeżną pod Husby, ale tak szczęśliwie dano do niego ognia z sześciu dwunastofuntowych dział, że został zmuszony oddalić się na morze.

Flensburg, 13. Lutego. — W flensburgskiej gazecie wczorajszej czytamy następujące rozporządzenie: Główna kwatera w Flensburgu 12. Lutego 1864: Na wielu miejscach księstwa szlezwickiego obsadzonych przez armią sprzymierzoną, znaleziono zapasy wojenne kr. duńskie w ucieczce pozostawione lub ukryte po domach prywatnych. Między temi także znalazły się wielkie zapasy prochu, które mogą poprowadzić do zburzenia całych miejscowości, skoro niedbale lub pod żadnym dozorem pozostaną.

Z tego powodu rozporządzam:

1) Władze miejscowe i właściciele prywatni mają w przeciągu 24 godzin od czasu tego ogłoszenia, dowódzcom wojska najbliżej stojącego donieść o wszelkiej duńskiej własności i zapasach wojennych w broni, statkach, prochu, żywności i paszy i t. d., które się znajdują w ich miejscowościach, na ich polach lub w ich gmachach.

2) Każdy urzędnik, właściciel gruntów lub mieszkaniec księstwa szlezwickiego, który nie usłucha powyższego rozkazu mimo świadomości i dowodu, zostanie jako podejrzany o porozumienie z nieprzyjacielem, natychmiast aresztowanym i pociągniętym do śledztwa i ciężkiej kary.

Feldmarszałek Wrangel.

Z Gravenstejnu donoszą pod d. 12. Lutego go H. B. H.: w kołach wojskowych upowszechniło się mniemanie, że napaść na szańce düpelskie o kilka dni się spóźni. Szańce duńskie w liczbie siedmiu, składają się z silnych wałów z murowanemi blokhausami i podobno są uzbrojone działami najcięższego kalibru. Wczoraj stały jeszcze czaty duńskie w Satrup, dziś posunięto tam straże pruskie.

Hamburg, 15. Lutego. — Batalion strzelców 18 pułku pieszego i batalion pułku brandenburgskiego pieszego nr. 52, opuściły nas onegdaj i jak się dowiadujemy, ruszyły do Kielu. Pozostałe wojsko, a mianowicie 3 brandenburgski batalion strzelców i 2 batalion poznańskiego pułku nr. 18 dziś ztąd wyruszą do Neumünster.

— Część armii duńskiej, która się nieudała do Düpel i Alsen, ale ku granicy jütlandskiej, stanęła na granicy pod Koldingiem. Dywizya gwardyi pruskiej idzie za Duńczykami przez północny Szlezwik i zabrano w Apenrade i Hadersleben, jak dawniej w Flensburgu, znaczne zapasy duńskie. Odwilż po śniegu i przymrozkach nastała, utrudnia niezmiernie pochód armii pruskiej pod dowództwem księcia Fryderyka Karóla od południa zatoki flensburgskiej ku północnej stronie Düplu. W okolicach Düplu przyszło do kilku małych utarczek między strażami. Duńczykowie swe straże przednie cofnęli pod same szańce düpelskie. Austryacy także wyruszyli na północ z Flensburga. Kierunek ich pochodu niewiadomy.

— Krzyżowa gazeta pisze o obsadzeniu Holsztynu przez wojska pruskie, co następuje: Szczególniejszego rodzaju zajścia w Altonie, (protestacya komisarzy bundestagowych przeciw wejściu batalionów pruskich do Altony) i nowsza propozycya rządu saskiego, wedle której wojska egzekucyjne w Holsztynie mają być powiększone 7 i 8 korpusem związkowym (z bawarskich, wirtembergskich, badeńskich, heskich kontyngensów), znagliły rządy pruski i austryacki, do powiększenia sił swoich, aby zabezpieczyć linię odwrotną armii stojącej przeciw nieprzyjacielowi.

Nie ulega żadnemu powątpiewaniu, że stanowisko zajęte przez rządy niemieckie a zostające w związku z propozycyą saską, może utrudnić stanowisko owych armii (pruskiej i austryackiej).

Dla scharakteryzowania propozycyi saskiej może posłużyć, że wedle uchwały związkowej, na mocy której stoją teraz wojska egzekucyjne

w Holsztynie, ostatnie w razie danym powinny być wzmocnione przez pruskie i austryackie rezerwy, a nie przez 7 i 8 korpus związkowy. Prusy i Austrya jeszcze nie tak dawno oświadczyły na zgromadzeniu związkowem, że są gotowe wzmocnić rezerwy swe wyszłe do Szlezwiku przez inne. Saska więc propozycya sprzeciwia się rozporządzeniu związkowemu i ze względu na ochoczość Prus i Austryi do dopełnienia obowiązku na nie włożonego uchwałą bundestagową, owa propozycya mogłaby być tylko dokonaną prowokacyą przez nową uchwałę bundestagową przeciw nim wymierzoną. Aż do zapadnięcia podobnej uchwały bundestagowej, rezerwy austryackie i pruskie wedle dotychczasowego rozporządzenia tejże władzy zajmą wskazane stanowiska. Dowiadujemy się z pewnego źródła, że 6 korpus pruski i część 5 w tych dniach zostaną zmobilizowane. Odpowiedzialność za rzeczywisty stan rzeczy tak opowiedziany pozostawiamy krzyżowej gazecię.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 14. Lutego. — National Ztg pisze między innemi: gdy tu oddawano się nadziei, że rząd moskiewski porzuci nakoniec system zarówno przez ludzkość, jak rozum potępiony, cały świat wyszedł z illuzyi w skutek tego, co tu dokonała Moskwa. Dowódzca powstańców Józef Jankowski, kochany przez lud, jak mało który z jego towarzyszów, szanowany nawet przez niektórych Moskali do wysokiego stopnia, umarł onegdaj na sznbienicy, jak jaki złoczyńca, gdy poprzednio już raz Moskale dla niego wystawili szubienicę, ale ją rozebrali, obawiając się, że w skutek powieszenia przez nich walecznego męża, żaden Polak nieprzybędzie na bal, który Berg jako konieczność w te czasy postanowił wyprawić. Tymczasem rozrzucili Moskale bajkę po Warszawie dla ukojenia umysłów, że mają zamiar ułaskawić Jankowskiego, ponieważ on mając w ręku kilku wyższych oficerów moskiewskich, zamiast wziąść zemstę na nich za popełniane okrucieństwa, odesłał całych do obozu moskiewskiego. Nawet w takich przypadkach okazuje się bizantyńska przebiegłość Moskwy i wyrachowanie, chcieli balować z Polakami, a więc zawiesili powieszenie Jankowskiego na dwa tygodnie.

Dz. Powsz. jako organ moskiewski podaje w powodach powieszenia Jankowskiego, że od Lutego r. p. 40 razy potykał się z Moskalami. Co do tego punktu prawdę powiedzieli, że walecznie potykał się jako żołnierz i jako człowiek, nigdzie nieokazał się białym niedźwiedziem lub panterą, które wszystko żyjące na około siebie rozdzierają i rozszarpują. Owszem Jankowski w swych odezwach zawsze najszlachetniejsze uczucia objawiał i upominał Moskwę, aby się upamiętała w pastwieniu się nad najszlachetniejszym narodem pod słońcem, który nie przebiegał tysięcy mil, aby ujarzmiać, mordować i okuwać w kajdany ludy dalekie, lecz niósł sam najszlachetniejszą i bezinteresowną pomoc Niemcom w Wiedniu przyciśniętym przeciw pohańcom i nadstawiał pierś swoją dziczom tatarskim i muzułmańskim ruszającym na Europę. Cóż to pomoże, Moskwa tego nierozumie, a przynajmniej zatyka sobie uszy na rozdzierające wołanie uciśnionych i dalej wytępia szubienicami, ołowiem, żelazem i więzieniami plugawemi i pustemi Sybirami naród od wszystkich uznany za najszlachetniejszy i za najnieszczęśliwszy. Taki czyn moskiewski do najwyższego stopnia oburzył ludność i smutne nieomieszka wywrzeć wrażenie na cały świat ucywilizowany.

— Gaz. wrocławska pisze: w kołach urzędowych między Moskalami widać od kilku dni wielkie zaambarasowanie wskutek nadchodzących wiadomości z prowincyi o wzmagającem się na nowo powstaniu i tłumaczą sobie wypadki te podżeganiami wychodzącemi z Paryża, jak na komendę. Nie przypisują sobie Moskale winy, iż trapiąc naród męczarniami najwyszukańszemi, przyprowadzają do ostatecznej rozpaczy naród, który widzi, że go Moskale wywłaszczają i extyrpują, a mając prawo do życia i bytu, broni pierwszego i drugiego. Jest to więc koło zaklęte, w którem się toczyć będą wypadki w nieszczęśliwej Polsce.

— Dziennik Powszechny z dnia 9. Lutego zamieszcza następujące rozporządzenie względem powstańców.

Okólnik namiestnika JCKMości w Królestwie Polskiem, do naczelników głównych oddziałów wojennych z d. 27. Grudn. 1863 r. (10. Stycz. 1864).

Podług dotychczasowego rozporządzenia, osoby, które znajdowały się w bandach powstańczych, jeżeli dobrowolnie stawią się z wynurzeniem żalu za swe przestępstwo, po wykonaniu przysięgi na wierność poddaństwa, odsyłane są do miejsca zamieszkania.

Obecnie już nieraz zdarzyło się, że zgłaszający się z prośbą o przebaczenie i odesłanie do miejsca zamieszkania, stawili się odrazu w znacznej liczbie.

Przeświadczenie się o rzetelności ich żalu i zamiaru powrócenia do domu jest niemożliwem, a bardzo być może, że okazywany żal jest tylko podstępem, aby podczas zimy, gdy bandy nie są zebrane, ukryć się przed zasłużoną karą, a w razie zebrania się band, gotowi będą przyłączyć się do tychże.

Z innej strony należy mieć na uwadze, że policya rewolucyjna pilnie śledzi wszystkich zbiegów z band, i przy zebraniu się band, gwałtem ich zmusza do powrotu do takowych.

Nie podobna także zamknąć zupełnie drogi do powrotu na miejsce zamieszkania dla tych ludzi z gminu, którzy istotnie wciągnieni byli do band gwałtem i obłudą, a szczerze pragną powrócić do spokojnego życia.

W tym celu polecam:

1) Dobrowolnie zgłaszającym się z orężem i składającym ten oręż, udzielać przebaczenie zupełne, po odebraniu od nich przysięgi na wierność poddaństwa; bo złożenie oręża można niejako uważać za dostateczny dowód szczerego żalu i chęci powrócenia do pokojowych zatrudnień.

2) Powracających bez oręża badać protokólarnie i jeźli ciż wyznają otwarcie, gdzie pozostawili oręż, albo jeżeli z ich zeznań o szczegółach pobytu w bandzie powstańców i o byłych towarzyszach swoich, można będzie powziąć przekonanie o ich skrusze, w takim razie, po odebraniu od nich przysięgi na wierność poddaństwa, odsyłać ich do miejsca zamieszkania, pod zaręczenie włościan gospodarzy, całej wsi, lnb przynajmniej sześciu, — że ci odesłani na miejsce zamieszkania nie pójdą znowu do bandy, i nie zgwałcą swej przysięgi, pod odpowiedzialnością poręczycieli osobistą i majątkową. Oznaczenie wysokości kary pieniężnej pozostawia się uznaniu JWPana; z zastrzeżeniem wszakże, aby kara ta była dotkliwą dla nieodpowiedniego poręczyciela.

3) O oddanych na zaręczenie ma być prowadzona dokładna lista, i w każdym razie, a szczególniej przy nadejściu sprzyjającej ruchowi band pory, przekonywać się należy czy są obecni na miejscu, aby można było przedsięwziąść w właściwym czasie środki, celem zapobieżenia formowaniu z nich band i pociągnienia poręczycieli do odpowiedzialności.

4) Wszyscy inni dobrowolnie powracający, na których, z powodu nierzetelnych zeznań nie można będzie zupełnie polegać, mają być odsyłani do wewnętrznych gubernij rosyjskich, do robót publicznych, z nadmienieniem tylko, że wysłani zostali do czasu przywrócenia spokojności w kraju.

Namiestnik Królestwa, jenerał-adjutant (podp.) Hr. Berg.

Powyższe rozporządzenie odróżnia tych coby z bronią w ręku powrócili, od tych, którzyby wrócili bez broni. W pierwszych widzi ono większą niż w drugich rękojmią, iż więcej do powstania nie udadzą się albowiem gdy u drugich powrót mógłby być niekiedy koniecznością chwilowego ich położenia, w razie naprzykład znalezienia się otoczonymi przez znaczne zewsząd ściągające siły nieprzyjacielskie; powrót pierwszych nietylko rozbraja kraj, ale oraz pozbawia powracających możności wzięcia się znowu do broni w okolicznościach sprzyjających. Bywało też nieraz, że powstańcy zakopawszy broń, rozchodzili się do domów i znów się w dniu oznaczonym lub w razie nieobecności nieprzyjaciela na nowo zbierali, i na wielki podziw Moskali ukazywał się nieraz oddział powstańczy, jakby z ziemi wyrosły w miejscach, gdzie największa panowała cisza. Rozporządzenie powyższe, jak to z brzmienia się jego okazuje, odnosi się głównie do włościan, gdyż nakazuje, aby gospodarze wiejscy dawali poręczenie za powracających do domu ludzi; zapewne zaś inteligencyę, to jest młodzież miejską i obywatelskich synów zalicza do kategoryi tych, których zeznaniu nie ufa i których skazuje bezwzględnie do robót publicznych w głębi Moskwy. Jest to zatem nowy rodzaj próby amnestyi, nieco tylko odmiennej od przeszłorocznej.

— W wyższych urzędach zaszły następujące zmiany: Szwecow, dyrektor kancel. przybocznej namiestnika Królestwa usunięty, a w miejsce jego wchodzi wicedyrektor tej kancelaryi Czestilin; radzca stanu Parzelski zamianowany dyrektorem wydziału dochodów niestałych w komisyi skarbu.

— Gazeta moskiewska zamieszcza list marszałka szlacheckiego gubernii grodzieńskiej radzcy stanu Krzywickiego, który protestuje przeciw protestacyom wydanym na przymusowy adres obywateli Litwy do cara. Pan Krzywicki jako zamianowany po wywiezionym poprzedniku swoim hr. Starzeńskim, który także podpisał był niegdyś adres do cara, lecz adres żądający przyłączenia napowrót Litwy do Korony i przywrócenia języka polskiego i praw narodowości polskiej, może być pewnym, iż gazeta moskiewska nie przyjęłaby protestacyi na protestacyą jego.

— Gazeta Narodowa zamieszcza następujący list z lubelskiego z d, 6. Lutego:

Od osoby, która była przy zgonie naczelnika Mareckiego, otrzymuję następujące szczegóły. Po bitwie pod Skromowską Wolą dn. 14. Stycznia, zkąd jedna część piechoty Mareckiego przyłączyła się do strzelców litewskich, Marecki rozpuścił resztę piechoty, jaką miał przy sobie, na urlopy, nie mogąc wodzić jej po ogromnych śniegach, jakie spadły w całem lubelskiem i na Podlasiu. Mając wielu luzaków przy jeździe, skompletował ją przyjęciem ludzi od piechoty, którzy nie mieli chęci iść na urlop i rozłączywszy się z Leniewskim, którego jazda liczyła do 50 ludzi, ruszył na południe w powiat krasnostawski i zamoyski celem rozpędzenia ustanowionych tam przez Moskali straży wiejskich, które poczynały już gdzieniegdzie przytrzymywać luźnych ochotników. Dnia 22. z. m. przybył do Chlaniowa i wyparł ztamtąd oddział kozaków, ścigając go aż do Wierzbicy, gdzie również miał do czynienia z jazdą moskiewską, która w tych okolicach gęsto jest rozlokowaną. Moskale straciwszy kilku zabitych i rannych uszli, poczem Marecki zwrócił się do Sucholipia, o 2 mile od Krasnegostawu. Tam nasi mając konie niesłychanie pomęczone, a po największej części nawet chore, zajęli wielką owczarnię przy folwarku, stojącą obok gumien. Konie rozkiełznano, rozsiodłano, dano im obroku, a podczas tego podwójne pikiety strzegły przystępów. Była godzina 10. zrana. O godzinie 11. padł strzał ze strony Krasnegostawu i wraz z pikietą byli już kozacy i dragoni przy folwarku. Bezzwłocznie obstąpili owczarnię i podpalili ją. Wtedy ochotnicy polscy wypadając pojedyńczo z końmi z owczarni, przebijali się przez Moskali. Wiele koni urwało się i popędziło za swoimi w las, który zaczynał się o niespełna tysiąc kroków od folwarku. Tym sposobem uratowało się może ze 35 konno, reszta pieszo wymknęła się ku lasowi. Marecki znajdował się pomiędzy nimi, gdyż zaraz na początku Moskale zabrali mu konia. W prawej rewolwer, na poręczu lewej futro niedźwiedzie trzymając, spotkał się z dragonem, który mu chciał drogę od lasu zastąpić. Marecki strzela trzy razy i chybia, Równocześnie z lasu pada kilka strzałów na dragona i także chybiają. Wtedy dragon najeżdżając pieszego, strzałem pistoletowym przeszywa mu bok prawy i równocześnie tnie w głowę. Odarcie z futra i butów było dziełem jednej chwili. Gdy umilkły strzały, owczarnia i gumna gorzały i jeden tylko dom mieszkalny został jeszcze nietknięty. Moskale zaczęli znosić doń rannych, przyniesiono i Mareckiego, a widząc na nim ubiór porządny, złożyli go na sofie i przywołali lekarza. Ranny był śmiertelnie. Dragony napełniając izbę drwili sobie z nieszczęśliwych, rozpytując zarazem dwóch jeńców, kim jest leżący na sofie. Nikt nie śmiał wydać go — wtedy sam ciężko ranny dobył ostatnich sił i wyrzekł: Jestem Marecki. Kobiety w domu będące

poczęły lamentować, a jedna z nich przypominała sobie o futrze niedźwiedziem, które dragon zrabował. Udała się więc do pułkownika moskiewskiego, aby jej kazał oddać futro jako pamiątkę po wodzu. Pułkownik kazał dragonom stanąć w szeregu i wyszedł z niewiastą dla poznania. Dragona wnet odkryto. Pułkownik kazał ściągnąć mu futro i ubrał się sam w nie, dając rozkaz do wymarszu.

Marecki skonał koło godziny 10. wieczorem tegoż dnia. Ochotnicy z jego oddziału nie mogą się nachwalić jego troskliwości ojcowskiej o żołnierzy, jako też męstwa w boju a roztropności w obozach i marszach. Był to młody człowiek, 30 do 32 lat liczący, pięknego wzrostu, brunet, śniadej twarzy, z bródką żuawską. Długi czas bawił w Turcyi, brał udział czynny w wyprawie Łapińskiego na Kaukaz, z. r. przyłączył się do szeregów Miłkowskiego, a po zwichnięciu wyprawy udał się bezpośrednio do Kongresówki, gdzie w Październiku objął dowództwo nad oddziałem, zorganizowanym przez pułkownika Ruckiego i walczył z nim w kilku bitwach. Marecki w obejściu z podkomendnymi był szorstki i niedobierający wyrazów, ale w czynach przebijała dobroć serca. Była to jedna z najpiękniejszych postaci naszego powstania.

Reszta oddziału jego złączyła się ze szwadronem Szydłowskiego.

Francya.

Paryż, 13. Lutego. — Gazeta kolońska pisze: że na wszystko tu czynią przygotowania, dowodzi tego między innemi zamierzone wystawienie korpusu obserwacyjnego nad Renem pod dowództwem marszałka Foreya. Wiadomość ta nie jest tak z powietrza schwytana, jak ją mieć chcą niektóre pióra oficyalne. Nie dosyć na tem, nabór na rok 1864 wynoszący 100,000 powiększają na 150,000 ludzi. Minister wojny wydał rozkaz, aby dowódcy artyleryi ściśle obliczyli, na jakie konie liczyć mogą doborowe, które na czas pokoju porozdawano między włościan dla popierania kultury gospodarskiej.

— Skandynawia w sferach rządowych nabiera coraz większego znaczenia.

Galicya.

Kraków, 11. Lutego. — Sprawozdanie z posiedzenia c. k. sądu karnego w Krakowie w d. 11. Lutego r. b.

Prezydujący: Arzt; sędziowie: Feliks Dobrzański, Jaworski; protokólista: Łuszczyński; zastępca c. k. prokuratory: Krynicki; obrońca: Dr. Machalski.

Odbywa się rozprawa ostateczna w procesach dziennika Czas. Na ławie oskarżonych zasiadają członkowie redakcyi: pp. Antoni Kłobukowski, Aleksander Szukiewicz, Zygmunt Sawczyński i Leon Chrzanowski, obwinieni w akcie oskarżenia o zbrodnie, przestępstwa i przekroczenia tak rozmaite i napełnione tak ogromną liczbą paragrafów, iż cierpliwy czytelnik w toku opowiadania ,utraciłby wątek całości, gdybyśmy cały akt oskarżenia z góry przytoczyć chcieli. Zaczem postępując z biegiem rozprawy, dotyczące ustępy aktu oskarżenia częściowo przytaczać będziemy.

Pierwsza z porządku agituje się sprawa pana Antoniego Kłobukowskiego. Akt oskarżenia wyłuszcza rzecz jak następuje:

W numerze 74 Czasu z d 29. Marca 1861 r. umieszczonym zosłał artykuł wstępny z nadpisem: Kraków 28. Marca, napisany przez kandydata na posła do sejmu krajowego. Autor artykułu wskazuje obowiązki posła z Galicyi w sejmie krajowym i w radzie państwa, celem dopięcia samorządu dla tej prowincyi. Kreśląc potrzebę niezbędnych zmian w niektórych gałęziach zarządu, przedstawia autor rzeczonego artykułu w wyrazach tak rażących i przesadzonych stosunek administracyi, a w szczególności podrzędnych urzędników do ogółu ludności krajowej, nadto stan sądownictwa i wpływ jego na moralne i materyalne interesa kraju maluje w tak krytycznych barwach, iż opis ten wystarcza, aby administracyę i sądownictwo krajowe poniżyć w obec ludności i na nienawiść tejże narazić. Artykuł powyższy ma zatem znamiona przestępstwa w § k. k., a to przez publiczne poniżenie obowiązujących ustaw i instytucyi i lżenie organów rządowych. Gdy pan Kłobukowski autora owego artykułu nie wymienił, lecz odpowiedzialność za takowy na siebie przyjął, gdy nadto przyznał, iż artykuł powyżej z treści przytoczony z jego wiedzą i wolą w N. 74 Czasie z r. 1861 został wydrukowanym, przeto zastępca c. k. prokuratory na podstawie wywodu powyżej z treści przytoczonego oskarża p. Antoniego Kłobukowskiego o przestępstwo z § 300 k. k. i § 33 ustawy drukowej z r. 1852.

Oskarżony, powtórzywszy uprzednio, iż przyjmuje odpowiedzialność ze artykuł inkryminowany, który z jego wiedzą i wolą w Czasie ogłoszonym został, wyznaje, iż nie małą znajduje trudność w obronie przedmiotu w chwili, gdy oddawna zamarły już struny, które wówczas pełnem grały życiem. Epoka, w której ów artykuł ogłoszono, wcale odmienna do obecnej: była to chwila nader młodociane jeszcze konstytucyi, chwila rozgorączkowanego usposobienia umysłów przy nastąpić mających wyborach do sejmu krajowego. Artykuł wylicza przedmioty obrad przyszłego sejmu, a w poczuciu obywatelskiego obowiązku z zapałem lecz zarazem z największem umiarkowaniem zastanawia się nad tą kwestyą. Do takiego swobodnego objawu myśli uprawniał świeżo zaprowadzony system at konstytucyjny, ośmielały go świeżo wówczas wyrzeczone do deputacyi galicyjskiej słowa ministra p. Schmerlinga: iż wszelkie objawy życzeń i potrzeb kraju pożądanymi są dla rządu. Dalej przedstawia oskarżony, iż mylnie ten pojął ów artykuł, kto w nim tylko bezwzględnej nagany i poniżenia administracyi i sądownictwa krajowego się dopatrzył: autor o równia światło i cienie, uznaje zasługi urzędników poświęconych dla dobra kraju; a że nie przemilcza o złych urzędnikach, nie przeto poniża zarząd publiczny w obec kraju, bo w każdej korporacyi znajdują się dobrzy i źli — a że ostatni znajdują się w administracyi galicyjskiej, dowiodły tego niezapomniane jeszcze rozprawy w wiedeńskiej radzie państwa. Zaprzecza więc oskarżony jak najmocniej; aby autor rzeczonego artykułu zamierzał podżegać ogół przeciw organom publicznym, czemu nawet sprzeciwia się dobór umiarkowanych wyrazów przez autora użytych; skoro zaś nie miał autor zamiaru podżegania do nienawiści, tem mniej mógł go mieć oskarżony, który jedynie w przekonaniu o pożyteczności artykułu, odpowiadającego nawet życzeniom rządu, podał takowy do druku.

Tu kończy się pierwsza z rzędu sprawa p. Kłobukowskiego.

Następuje wtóra.

W numerze 231 z dnia 8. Października 1861 r. czytelnicy Czasu znaleźli korespondencyę ze Lwowa z daty 4. Paźdz. t. r., znakiem (Z) opatrzoną. Korespondencya ta zajmowała się głównie gorszącym wypadkiem, który miał mieć miejsce w d. 4. Paźdz. w kościele Dominikańskim we Lwowie, skoro bowiem według opisu korespondenta obecni w kościele uczniowie gimnazynm i szkoły realnej zaczęli śpiewać pieśń »Boże coś Polskę,« ajenci policyjni z hałasem i wrzawą rozpoczęli w kościele »obławę,« przy której, z niemałą świętego miejsca obrazą, przyaresztowano niektórych ze śpiewających. Winę takowego postępowania w kościele zwala korespondent na dyrektora wyższej szkoły realnej p. A. Kunertha, z którego polecenia miało się odbyć owe aresztowanie w kościele, mieni dalej owego dyrektora niegodnym posady przezeń zajmowanej, skoro do utrzymania swej powagi nie posługuje się wpływem osobistym na uczniów, lecz zawzywa wdania policyi.

Dochodzenie na miejscu przedsięwzięte wykazało, iż istotny stan rzeczy wielce się różnił od opisu w korespondencyi wspomnionej zamieszczonego.

Z uwagi, iż podany w owej korespondensyi fałszywy opis postępowania dyrektora szkoły realnej we Lwowie w jego czynnościach urzędowych nie inny miał cel, jak tylko podanie pana Kunertha na wzgardę i nienawiść ogółu, przeto wzmiankowa korespondencya zawiera istotę czynu przestępstwa z § 300 k. k.

C. k. prokuratorya oskarza zatem o przestępstwo z § 300 k. k. i § 33 ustawy drukowej z r. 1852 po raz wtóry p. Antoniego Kłobukowskiego jako odpowiedzialnego redaktora Czasu, który jak poprzednio, autora wymienić się wzbrania, odpowiedzialność za korespondencye na siebie przyjmuje, dodając, iż z jego wiedzą i wolą w Czasie ogłoszoną została.

Przy przesłuchaniu podczas rozprawy twierdzi oskarzony, iż nie przypomina sobie wcale, ażali inkryminowana korespondencya podlegała jego kontroli, gdyż listy zwykłych korespondentów nie zawsze ulegają takowej. Wypadek w niej opisany nie był wówczas rzadkim: a zważając na wiarogodność korespondenta zdawał się zupełnie prawdziwym. Oskarżony nie mógł wprawdzie zbadać rzeczy na miejscu, zanim ogłosił ją w kolumnach dziennika; atoli przyznać musi, iż odczytane mu zeznania świadków nie zachwiały w nim bynajmniej przekonania o prawdziwości podanego przez korespondenta opisu. P. Kunertha nie zna wcale oskarżony; nie mógł więc mieć zamiaru przypisywanego mu akcie oskarżenia, o który tem mniej można go posądzić, iż był wcale zbytecznym, skoro korespondencya z 4 Października ogłoszona w Czasie z d. 8 Paźdz. nie wywołała lecz uprzedzoną została kocią muzyką wyprawioną dwukrotnie d. 7 Paźdz. t. r. p. dyrektorowi szkoły wyższej realnej we Lwowie Adolfowi Kunerthowi.

Następuje odczytanie zeznań tegoż p. Kunertha. Z opisu jego wynika, iż śpiewający »Boże coś Polskę« nie byli uczniami szkoły realnej, lecz prawdopodobnie z gimnazyum, że ujęcie jednego z nich odbyło się bez wdania się zeznającego, lecz po prostu z polecenia przytomnego komisarza policyi p. Funkensteina, a odbyło się cicho i spokojnie, czemu tem bardziej wierzyć można, iż jak z opisu innych świadków wnosić należy, w kościele znajdowała się spora gromadka gorliwych stróżów porządku publicznego, którą dowodził komisarz policyjny p. Funkenstein, stawający obecnie przed sądem.

Zeznania jego nie stoją w sprzeczności z zeznaniami p. Kunertha, jak nie stoją z niemi w sprzeczności zeznania strażników policyjnych i profesorów szkoły realnej, których spory poczet odczytanym następnie zostaje, zeznania podobne do siebie jak dwie krople wody z treści, z toku opowiadania, a nawet z jakiejś nie polskiej polszczyzny, która nie razi w ustach pp. cywilnych strażników policyjnych, lecz dziwnie brzmi w ustach pp. profesorów szkoły wyższej realnej we Lwowie. Harmonię tę zakłóca zeznanie p. Jaśkiewicza, który opowiada, iż będąc wówczas w kościele Dominikańskim, słyszał, jak pod chórem grono studentów śpiewało »Boże coś Polskę«, jak na pierwszy odgłos pieśni p. dyrektor wybiegł z ławki i wołał w niemieckim języku do komisarza, iż śpiewanie rozpoczęto pod chórem, a p. Funkenstein zaraz przytłumił śpiew, przykazawszy aresztować jednego ze śpiewających. Wszystko to działo się wśród zgiełku i wrzawy, jak twierdzi p. Jaśkiewicz, wbrew zeznaniom innych, iż aresztowanie odbyło się tak spokojnie, że o niem dopiero na mieście się dowiedzieli.

Odczytanem wreszcie zostaje powórne zeznanie p. Kunertha nieco zmodyfikowane, w którym przyznaje, iż skoro doszedł uszu jego dźwięk niepożądany, mimowoli przemówił jetzt fangen si wieder an«, zaręcza atoli, iż słowa te nie dla wiadomości p. komisarza policyi, lecz do siebie samego przemówił.

Odczytanie tych nużących monotonnością zeznań przerywa niekiedy oskarzony, wykazując małoznaczące ich sprzeczności. (D. c. n.)

Kronika miejscowa.

Poznań, 17. Lutego. — W tych dniach wypuszczono z tutejszego inkwizytoryatu pana Jagielskiego aptekarza poznańskiego, którego jako świadka osadzono w więzieniu, za wzbranianie się zdania świadectwa. Przez Poznań przewieziono trzech więźniów stanu do hausvogtei w Berlinie, między którymi znajdował się pan Sczaniecki, brat Stanisława, siedzącego w hausvogtei.

— W dniu 14. b. m. rozstał się z tym światem po krótkiej chorobie

tajny radzca obrachunkowy Sturtzel lat 76 liczący, dawny urzędnik kasowy z czasów księstwa warszawskiego. Jeden z najznakomitszych kasyerów, który przez przeciąg swego urzędowania w rachunkach nigdy się niepomylił i dla tego nigdy nie było w jego kasie różnicy między rachunkiem a kasą. Tegoż dnia umarł Jakób Lipschitz komisarz aukcyjny.

— W niedzielę, jak słyszymy, na własne jego życzenie przywieziono pod strażą z berlińskiej Hausvogtei p. Maryana Jaroczyńskiego do Poznania, gdzie go osadzono w kryminalnem więzieniu powiatowem. D. P.

— Dnia 13 b. m. znów się wydarzył smutny wypadek w naszem mieście. Dwóch żołnierzy od kapeli 46 pułku piechoty zaswędzili się czadem węglanym. Jednego zdołano ocalić, drugi już nie powrócił do życia.

Pleszew, 12 Lutego. — Dnia 9 b. m. mieszkańcy Pleszewa i z okolicy przybyli, licznie się zebrali na placu przed szpitalem, aby oddać ostatnią przysługę zwłokom śp. Augustowi Jąkwert, który w tutejszem więzieniu osadzony, za udział w powstaniu przeciw Moskwie, zmarł przedwcześnie w lazarecie. Zebrani towarzyszyli zwłokom aż do miejsca spoczynku, gdzie przy spuszczeniu ciała do grobu odśpiewano hymn religijno-narodowy. D. P.

Z pod Strzałkowa, 12. Styczn. — Aby zapobiedz tysiącznym bajkom, rozmaitym domysłom i tlomaczeniom dosyć i tak już dziwnego wypadku zaszłego w wagonie pocztowym w drodze z Wrześni do Strzałkowa, donoszę wam szczegóły pochodzące z wiarogodnego zródła i sprawdzone na miejscu przez komisyę sądową z Wrześni.

Dnia 9. b. m. rano o 7. godzinie znaleziono w wagonie pocztowym jadącym z Wrześni do Słupcy człowieka w wieku 45 lat pokłutego, zbroczonego krwią bez przytomności. Wszelkie podejrzenie padło na młodą dziewczynę jadącą z nim w wagonie tem brdziej, że zdawała się o tem wypadku nic nie wiedzieć i jakoby zaprzeczać. Dziewczyna ta została w tej chwili przytrzymaną, a na rozkaz rosyjskiego naczelnika wojennego Konradienko w Słupcy domyślającego się jakiegoś politycznego zamachu jak najściślej zrewidowaną. Wystawić sobie można krytyczne położenie dziewczyny, nie mającej żadnej obrony, prócz własnego przekonania o swej niewinności, będącej już i tak pod okropnem wrażeniem towarzyszenia samej zamordowanemu przez więcej jak trzy godziny drogi i okropniejszym jeszcze zarzutem zamordowania człowieka na publicznej drodze. I tu nie dosyć wypowiedzieć można wdzięczność miejscowemu doktorowi wojskowemu, któremu przez szybką pomoc udało się nieco przyprowadzić pokłutego do przytomności; wydobyć choć słabe zeznania z ust prawie już konających rzucające niejakieś światło na całą tę sprawę, wykazujące zupełną niewinność dziewczyny i uwalniające ją z położenia, mogącego już samym zarzutem nie jednę słabszą zabić naturę. Śledztwo przez prokuratora z Wrześni, sędziego Vater i fizyka powiatowego Dernen wytoczone dokonało reszty i wykazało, że człowiek ten jadący za paszportem Miklaszewskiego, z powiatu konińskiego, cierpiał umysłowo, co i dziś przy małych znakach życia da się łatwo jeszcze rozróżnić, a co najwięcej rany w brzuch i piersi własnym scyzorkiem przy nim w kieszeni znalezionym zadane, bez najmniejszego naruszenia rzeczy jego, każą się domyślać, że sam tylko sobie mógł starać się życie odebrać. Dziewczyna uwięziona została natychmiast w dalszą puszczona drogę, ciemność nocy i brak przytomności Miklaszewskiego tłomaczy bierne zachowanie się tejże i cały ten okropny wypadek, ale nie uniewinnia bynajmniej tych, co cierpiących umysłowo w jakękolwiek puszczać mogą drogę samych.

Rewizye razem z zbliżającą się wiosną wchodzą u nas na porządek dzienny i tak 11. b. m. jednego dnia zostały niemal wszystkie polskie posiadłości mniejsze i większe przez wojsko z żandarmami przetrząśnięte; z wiadomych mi wsi mogłem spamiętać: Staw, Chwałkowice, Otoczno, Szemborowo, Nowydwór, Gonice, Gowiczki, Brudzewo, Stanisławowo I., II. i o ile mi z pewnością wiadomo bez najmniejszego zupełnie skutku. D. P.

Przybyli do Poznania dnia 16. Lutego.

HOTEL BERLIŃSKI: Węsierski z Modliszewka, Kühn z Zalesia, Tonn z Szymanowa, Veltmann z Rogoźna, Hautzinger z Pleszewa, prob. Korytkowski z Trzcinicy, Windaus z Drezna, Silberstein z Zaniemyśla.

POD CZARNYM ORŁEM: Hulewicz Kościanek, Swinarski z Budzijewa, John z Wrocławia, Szymański z Daków.

HOTEL PARYSKI: prob. Wrzesiński z Czermina, Bulczyński z Nietzanowa i Kowalski z Czeszewa, Wołkowski z Glinna, Biedermann z Miłosławia, Bukowski z Ruchocinka, Dr. Robiński z Krotoszyna.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Guttmann z Grodziska, Tändler z Rogoźna, Löwysohn i Mendel z Wronek, Salinger z Szamotuł, Laszkowska z Srody, Biberstein z Sliwna, Sperling z Łabiszynka.

HOTEL EICHBORNA: Schreiber, Zimt, Bernstein, Adam i Neustadt z Sremu, Cohn z Pyzdr, Ehrlich z Pleszewa, Mendelsohn z Międzychodu, Bernstein i Michel z Nowegomiasta.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 17. Lutego 1864.

Żyto (węcpel po 25 szefli) lepiej. Na Luty 28 list. $27\frac{11}{12}$ pien., na Luty Marzec 28 list. $27\frac{11}{13}$ pien., na Marzec Kwiecień $28\frac{5}{12}$ list. $\frac{1}{3}$ pien., na wiosnę $28\frac{3}{4}$ list. $\frac{2}{3}$ pien., na Kwiecień Maj 29 list. $28\frac{5}{6}$ pien., na Maj Czerwiec $29\frac{3}{4}$ list. $\frac{2}{3}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) słabo. Wypowiedziano 9000 kwart. Na Luty $12\frac{5}{6}$ list. $\frac{19}{24}$ pien., na Marzec $12\frac{7}{8}$ list. $\frac{5}{6}$ pien., na Kwiecień $13\frac{1}{24}$ list. 13 pien., na Maj $13\frac{1}{3}$ list. $\frac{1}{4}$ pien., na Czerwiec $13\frac{2}{3}$ list. $\frac{7}{12}$ pien., na Lipiec 14 list. $13\frac{11}{12}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 16. Lutego.

Pszenica 48—56 tal.

Żyto na wiosnę $33\frac{5}{6}$ tal., na Maj Czerwiec $34\frac{3}{8}$ tal., na Lipiec Sierpień $36\frac{1}{4}$ tal., na Sierpień Wrzesień $36\frac{3}{4}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 30—31 tal.

Groch do gotowania 35—48 tal.

Groch na pastwę 35—48 tal.

Oléj rzepiowy na Luty 11—$10\frac{23}{24}$ na Luty Marzec 11 tal., na Kwiecień Maj $11\frac{1}{12}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $11\frac{5}{8}$—$\frac{7}{12}$ tal.

Olej lniany $13\frac{3}{4}$ tal.

Okowita na Luty i Luty Marzec $13\frac{3}{4}$ tal., na Kwiecień Maj $14\frac{1}{12}$ tal., na Maj Czerwiec $14\frac{5}{24}$—$\frac{1}{3}$ tal., na Czerwiec Lipiec $14\frac{5}{8}$—$\frac{2}{3}$ tal, na Lipiec Sierpień $14\frac{23}{24}$—15 tal., na Sierpień Wrzesień $15\frac{7}{24}$—$\frac{5}{24}$—$\frac{1}{4}$ tal.

Odchodzące z dworca pociągi kolei żelaznej.

Do

1) Wrocławia (Berlina, Saksonii, Wiednia, Krakowa), o godz. 6 min. 33 rano.
2) Starogrodu, (Szczecina, Berlina, Królewca, Petersburga), o godz. 12 min. 13 w poł.
3) Wrocławia (jak pod Nr. excl. Berlina) o godz. 5 min. 42 w wiecz.
4) Starogrodu (jak pod Nr. 2) i Warszawy o godz. 9 min. 36 w wiecz.

Przybywające pociągi.

Z

1) Starogrodu (Szczecina, Berlina, Królewca, Petersburga, Warszawy) o godz. 6 min. 23 rano.
2) Wrocławia (Wiednia, Krakowa i Saksonii o godz. 12 min. 3 w poł.
3) Starogrodu (jak pod Nr. 1 excl. Warszawy) o godz. 5 min 32 w wiecz.
4) Wrocławia (jak pod Nr. 2) o godz. 9 min. 26 w wiecz.

Odchodzące poczty osobowe.

Do

Skwierzyny n. W., o godz. 7 min. 30 rano.
Kargowy, o godz. 7 min. 30 rano.
Kostrzyna, o godz. 8 min. 15 rano.
Gniezna, o godz. 8 min. 30 rano.
Nakła, o godz. 8 min. 40 rano.
Pleszewa, o godz. 10 min. 30 rano.
Strzałkowa, o godz. 1 w poł.
Gniezna, o godz. 1 w poł.
Obornik, o godz. 6 min. 30 w wiecz.
Cylichowy, o godz. 7 w wiecz.
Skwierzyny n. W., o godz. 7 w wiecz.
Krotoszyna, o godz. 7 min. 15 w wiecz.
Ostrowa; o godz. 8 min. 30 w wiecz.
Wągrówca, o godz 10 min. 30 w wiecz.
Trzemeszna, o godz. 12 nocą.

Przybywające poczty osobowe.

Z

Trzemeszna, o godz. 4 min. 55 rano.
Krotoszyna, o godz. 5 min. 5 rano.
Wągrówca, o godz. 5 min. 40 rano.
Obornik, o godz. 8 min. 25 rano.
Skwierzyny n. W., o godz 8 min. 45 rano.
Ostrowa, o godz. 10 min. 30 rano.
Cylichowa, o godz. 10 min. 45 rano.
Strzałkowa, o godz. 1 min. 40 po poł.
Gniezna, o godz. 3 po poł.
Pleszewa, o godz. 4 min. 30 po poł.
Gniezna, o godz. 6 min. 40 po poł.
Krotoszyna, o godz. 7 w wiecz.
Kargowy, o godz. 7 min. 45 w wiecz.
Nakła, o godz. 8 min. 30 w wiecz.
Skwierzyny n. W., o godz. 10 min. 15 w wie.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 16. Lutego 1864.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{2}$
„ z roku 1859	$4\frac{1}{2}$	—	$104\frac{1}{4}$
„ z roku 1856	$4\frac{1}{2}$	—	100
„ z roku 1853	4	—	95
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{3}{4}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	87	—
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	101	—
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	$87\frac{1}{4}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	89
dito dito	4	—	99
dito Pruss Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{1}{4}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	88
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	$98\frac{1}{4}$
dito W. X. Poznańskiego	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe)	4	—	$93\frac{1}{4}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	83
dito Pruss Zachodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{1}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$93\frac{3}{4}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn.	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	—	$90\frac{1}{4}$
Louisdory	—	—	110
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	—	$99\frac{1}{2}$

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

dnia 17. Lutego 1864 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	1	26	--	1	28	9
Pszenicy średniéj	1	22	6	1	23	9
Pszenicy ordynaryjnéj	1	17	3	1	18	9
Żyta przedniego, szefel	1	8	3	1	10	—
Żyta lżejszego	1	4	6	1	6	—
Jęczmienia dużego, szefel	1	2	6	1	5	—
Jęczmienia małego	1	—	—	1	1	3
Owsa, szefel	—	23	—	—	24	—
Grochu do gotowania, szefel	1	7	6	1	8	9
Grochu na pastwę	1	5	—	1	6	3
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1	12	6	1	15	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	10	—	—	11	15	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	—	—	—	—	—
Masła, garniec	2	10	—	2	20	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F
Dnia 16. Lutego	12	18	9	do	12	23	9
„ 17. „	12	17	6	„	12	22	6

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.